

ALCO

WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
18
STYCZNIA
1967

Wydanie AB
Nr 14 (7131)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Zima nie strasza...

Trwa budowa największej polskiej hydroelektrowni

Po raz pierwszy w Polsce realizujemy w okresie zimowym wielką inwestycję hydroenergetyczną. Na budowie największej w kraju zapory i siłowni wodnej — na Wiśle pod Włocławkiem prace trwają nieprzerwanie przez całą dobę.

Ok. 1,3 tys. pracowników z warszawskiej „Hydrobudowy”, „Energomontażu” i „Elektrobudowy” z Katowic, poznańskiego „Mostostalu” i innych

przedsiębiorstw kontynuuje roboty ziemne i betonarskie we wszystkich obiektach.

Czołowa polska inwestycja hydroenergetyczna przekroczyła półmetek.

Ze Związku Radzieckiego nadchodzą elementy 6 turboze spółów, które wprawione w ruch wodą spietrzoną i rozlaną w sztuczne jezioro od Włocławka aż po Płock Wisły dadzą moc 160 MW i dostarczą rocznie średnio 640 mln kWh.

Wszyscy robotnicy otrzymali wiatrowną odzież i ciepłą bieliznę, a niektórzy — impregnowane — „ubrania rybackie”. Praca odbywa się na 3 zmianach; po zapadnięciu zmroku — przy świetle reflektorów. Przez całą dobę pracownicy mogą otrzymać gorącą kawę i posiłki. Na stanowiskach pracy rozstawiono koksowniki.

PAP

V Plenum

Naczelny Komitet ZSL

Wczoraj rozpoczęło obrady plenarne posiedzenie Naczelny Komitet ZSL.

Tematem obrad są kierunki rozwoju i usprawnienia form produkcyjnej obsługi gospodarki chłopskiej oraz aktualne zadania dla instancji i kół ZSL.

Po zagajeniu obrad przez prezesa NK — Czesława Wycecha przemówienie wprowadzające do dyskusji wygłosił sekretarz NK — Zdzisław Tomala.

Na str. 2 zamieszczamy omówienie referatu Prezydium NK ZSL na V Plenum. (PAP)

Moyers na delegacji

Prezydent Johnson wysłał swego sekretarza prasowego, Billa Moyersa, ze specjalną misją do Ameryki Łacińskiej. Moyers ma przeprowadzić wstępne rozmowy na temat podróży prezydenta USA po krajach południowoamerykańskich, planowanej na rok bieżący. (PAP)

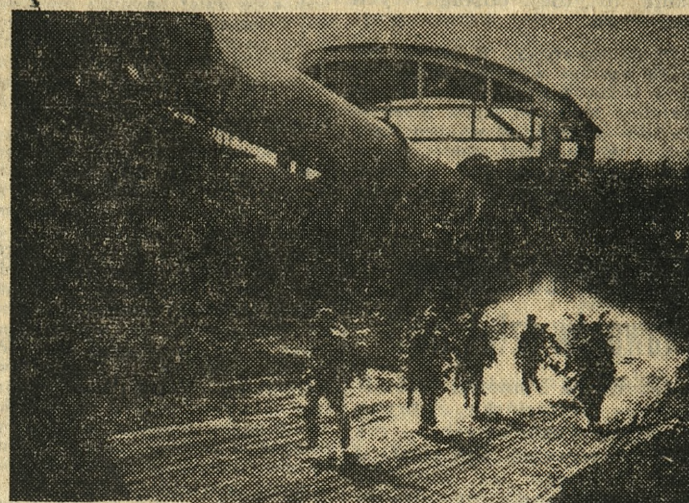
Pogrzeb Arnolda Szyfmana

Warszawa żegnała w poniedziałek wielkiego organizatora polskiego życia teatralnego, zasłużonego działacza teatru i wychowawcę kilku pokoleń aktorów — dr. Arnolda Szyfmana.

Trumna ze zwłokami Arnolda Szyfmana ustawiona została w hallu Teatru Wielkiego, gdzie warty honorowe pełnili aktorzy, reżyserzy, muzycy, działacze teatralni, wśród nich Seweryna Broniszówna, Irena Eichlerówna, Zofia Małynicz, Janina Romanówna, Zofia Lindorówna, Nina Andrycz, Karolina Lubieńska, Elżbieta Barszczewska, Władysław Krasnowiecki, Henryk Szletyński, Marian Wyżykowski, Jerzy Kreczmar, Erwin Axer, Bronisław Dąbrowski.

O godz. 12 na warcie honorowej stanęli: kierownik ministerstwa kultury i sztuki — wicemin. Kazimierz Rusinek, wiceministrowie tego resortu Zygmunt Garstecki i Tadeusz Zaorski. Następnie głos zabrał dyrektor Teatru Wielkiego Jerzy Jasieński, który pożegnał zmarłego w imieniu kierownictwa i zespołu Teatru Wielkiego oraz Muzeum Teatralnego.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina w wykonaniu orkiestry Teatru Wielkiego kondukt za-



Rozmowy radziecko-amerykańskie

W poniedziałek w Ministerstwie Lotnictwa Cywilnego ZSRR rozpoczęły się rozmowy radziecko - amerykańskie na temat warunków handlowych i technicznych eksploatacji linii lotniczej Moskwa — Nowy Jork. Umowę o bezpośredniej łączności lotniczej między USA i ZSRR podpisano w listopadzie ubiegłego roku.

Do Moskwy przybyła na rozmowy delegacja towarzysząca PAN-American z wiceprezidentem towarzystwa Johnem Shannonem na czele. Grupa amerykańskich specjalistów technicznych przewodniczy Raymond Meloy, zastępca kierownika Federalnej Agencji Lotniczej.

...i angielsko-włoskie

We wtorek, premier Wilson i minister Brown podjęli rozmowy ze swymi kolegami włoskimi, premierem Moro i Fanfanim. W rozmowach nie wziął udziału tym razem wicepremier Pietro Nenni.

W godzinach południowych goście brytyjscy udali się do Watykanu, gdzie zostali przyjęci na audiencji przez papieża.

W poniedziałek papież przez 2 godziny rozmawiał z amerykańskim ambasadorem w Szejmnie, Cabot-Lodge'em na temat Wietnamu. Ten sam temat był treścią rozmów z brytyjskimi mężami stanu.

Agresorzy coraz bardziej „tracą głowę”

Potworne zbrodnie interwentów w Wietnamie

Agencja AP donosi z Sajgonu o wzmożonych nalotach amerykańskich, zarówno na Wietnam Północny, jak i na Południowy. Amerykańskie bombowce odrzutowe bombardowały we wtorek m. in. dworzec kolejowy w Thai Nguyen odległy o 65 km od Hanoi. Samoloty amerykańskie dokonały w tym dniu dwóch nalotów na wspomniany dworzec. Bombardowano również deltę rzeki Czerwonej.

Dwóch nalotów w ciągu niespełna godziny dokonały we wtorek ciężkie bombowce ame-

rykańskie „b-52”, tuż na południe od strefy zdemilitaryzowanej.

Amerykański rzecznik wojskowy podał, że w poniedziałek piloci USA uczestniczyli w 96 nalotach na Wietnam Północny. W Wietnamie Południowym Amerykanie dokonali 290 lotów bojowych, a piloci sajgońscy 82.

Operacja interwentów amerykańskich „cedar falls”, jest jednym z nowych ogniw w łańcuchu zbrodni dokonywanych przez militarnych amerykańskich w Wietnamie Południowym — pisze w „Prawdzie” komentator tego dziennika, W. Majewski. W toku tej operacji, spalono lub starto z powierzchni ziemi całe wsie. Chłopi zostali ograbieni. Zabrano im wszystkie zapasy ryżu. W ciągu kilku dni ponad 5,5 tys. Wietnamczyków, w tym 2 tys. dzieci i 1,5 tys. kobiet wydano do „osrodków dla wysiedleńców” — obozów koncentracyjnych zbudowanych według wzorów hitlerowskich i kolonizatorów brytyjskich na Malajach.

Poczynania amerykańskiej soldateski — konkluduje komentator — niezależnie od tego jaką noszą nazwę — „przechwytywanie” czy „pacyfikacja” — są realizacją polityki spalonej ziemi i rozprawy z cywilną ludnością oraz świadczą, że agresorzy mają coraz większe trudności i „tracą głowę”.

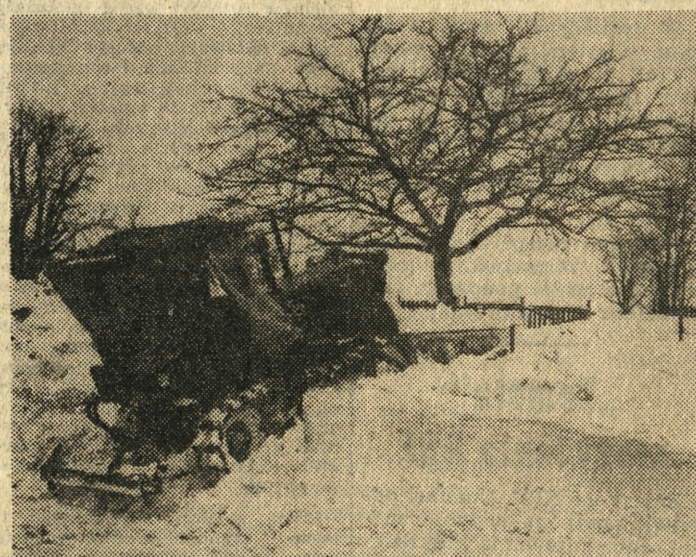
Radziecka komisja pomagająca wietnamskiemu komitetowi do badania zbrodni amerykańskich stwierdziła, że poczynania agresorów USA w Wietnamie są ohydą zbrodni wobec ludzkości. Dokumenty opisują szereg zbrodni amerykańskich w Wietnamie. M. in. w grudniu 1966 r. podczas ekspedycji karnej w komunach — zachodniej części okręgu Son Tinh, pozamykawszy mieszkańców w domach strzelali do nich z karabinów i obrzucili

Epilog strajku

W poniedziałek rozpoczął się w Bilbao proces znany na terenie Hiszpanii pod nazwą „sprawy Echevarry”. Jest to proces 564 robotników wielkich zakładów hutniczych w Bilbao „Echevarry” którzy w listopadzie 1966 r. zwolnieni zostali przez administrację przedsiębiorstwa za udział w strajku.

Wyrok oczekiwany jest za 5 dni. (PAP)

„Syzyfowa praca”



Służba drogowa woj. rzeszowskiego prowadzi uporczywą walkę ze śniegiem oczyszczając zasypane drogi. Na zdjęciu: plug odśnieżny sypie śnieg na pobocze drogi łączącej Rzeszów z Łańcutem.

CAF — fot. Kwiatkowski

granatami. Następnie domy podpalono. 6 grudnia ub. r. agresorzy okradli wsie Lac Son, Loc Tu, Ong Binh i An Phouc, gdzie schwytano ponad 400 osób w większości kobiet, starców i dzieci, zamknęli ich w domach, do których wrzucano granaty.

Wszystkie dokumenty o zbrodniach amerykańskich agresorów w Wietnamie zostaną przekazane międzynarodowej komisji.

☆

Misja japońskiego komitetu do badania amerykańskich zbrodni wojennych w Wietnamie ogłosiła po 25 dniach badań komunikat, w którym stwierdziła, że Stany Zjednoczone popełniły zarówno w

Dokończenie na str. 2

Stefan Jędrzychowski z wizytą w Poznaniu

Wczoraj przebywał w Poznaniu członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — dr Stefan Jędrzychowski.

W godzinach przedpołudniowych Stefan Jędrzychowski odwiedził Zakłady „Cegielskiego” a po południu wygłosił o czyt dla aktywów partyjno-gospodarczego na temat węzłowych problemów gospodarczych i zadań w roku 1967.

(pch)

Tragiczny wypadek pod Krakowem

Autobus MPK, wiozący ok. 100 pasażerów, w większości robotników z podkrakowskich wsi, udających się do pracy w zakładach przemysłowych Krakowa, uległ w godzinach porannych we wtorek wypadkowi w okolicach Swożowic pod Krakowem.

Śmierć ponieśli na miejscu: Jan Walach z Wróblewic oraz Andrzej Moskała z Rajska. 17 rannych przewieziono karetami pogotowia do szpitali w Krakowie, 5 osób po opatrzeniu udało się do domów.

Jak się okazało, w autobusie MPK marki „Ikarus”, prowadzonym przez Leona Florczyka, nastąpiła awaria hamulców. Autobus znajdował się w tym momencie na wzniesieniu i, zjeżdżając w dół, nabierał coraz większej szybkości. Kierowca ostrzegł pasażerów o groźnym niebezpieczeństwie. Autobus wpadł w końcu na przydrożny płot i wywrócił się. Śledztwo w toku. (PAP)

Robotnicy zatrudnieni w zakładach cementowych w Hajfonu po zakońzonej pracy udają się z bronią na ramieniu na swój posterunek, gdzie pełnią służbę jako jeden z fabrycznych oddziałów samoobrony.

Fot. CAF — VNA

Raid Monte Carlo

Trzy polskie załogi w II etapie

We wtorek o godz. 11.30 wystartował pierwszy samochód do II etapu tegorocznego, XXXVI Rajdu Monte Carlo. Prowadzący na szosach Alp na trasie Monaco — Chambery — Monaco i ma długości 1.255 km. Ostatecznie do tej próby dopuszczono 169 samochodów, bowiem komisja techniczna nie zakwalifikowała do dalszej jazdy kilka załóg, które przybyły do Monte Carlo ze znacznymi opóźnieniami.

Jeszcze raz okazało się, że najszybszą w tym roku była trasa „warszawska”, z której żadna załoga nie odpadła z konkurencji. 12 samochodów wyruszyło z Warszawy i wszystkie wystartowały również do II etapu, a więc wśród nich znalazły się również trzy polskie załogi.

Z ostatnich meldunków przed startem wynikało, że Sobiesław Zasada miał pewne kłopoty ze skrzynią biegów, a mianowicie przy pewnych prędkościach „wyskakiwał” trzeci bieg. Zawodnik musiał więc w czasie jazdy w niektórych momentach trzymać drążek przekładni biegów. Jest nadzieja, że w czasie jednej z krótkich przerw w rajdzie ekipa fabryczna „Lancii” zdołała ten defekt usunąć. (PAP)

Między Europą a Ameryką

Łączność meteorologiczna

We wtorek uruchomiono linię szybkiej łączności meteorologicznej między Europą zachodnią i Ameryką północną.

Linia ta, która łączy ośrodki meteorologiczne w Waszyngtonie z podobnym ośrodkiem we Frankfurcie nad Menem, pozwoli przekazywać informacje z prędkością 1050 słów na minutę, a także rysunki i zdjęcia. Dotychczasowa linia przekazywała informacje z prędkością 100 słów na minutę.

PAP

GUS otrzyma elektroniczne liczydło

Główny Urząd Statystyczny, największa w kraju „fabryka liczb”, nie dysponował dotychczas elektroniczną maszyną cyfrową. Nie dziwnego, że na niektóre dane trzeba było czekać zbyt długo. Wystarczy powiedzieć, że ostatnie wyniki spisu powszechnego z 196 r. zostały opracowane dopiero niedawno, po 5-letnich obliczeniach. W końcu ub. roku podpisano z angielską firmą „International Computers and Tabulators” kontrakt na dostawę dla GUS-u elektronicznej maszyny cyfrowej „ict 1905”.

Angielski komputer w ciągu 1 sek. dodaje ok. 200 tys. liczb lub mnoży i dzieli — 20 tys. liczb. (PAP)

Ofiary „skoku pantery”

Nie obyły się bez ofiar przeprowadzane w Hesji i północnej Nadrenii — Westfalii wielkie manewry zimowe Bundeswehry pod kryptonimem „skok pantery”. Jak informuje dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, w wyniku kilku nieszczyśliwych wypadków na autostradach zachodniej Niemiec w toku manewrów, 6 osób, w tym 4 żołnierzy Bundeswehry, zostało rannych.

PAP



Potworne zbrodnie interwentów w Wietnamie

Dokończenie ze str. 1

Północnym jak i Południowym Wietnamie zbrodnie agresji oraz zbrodnie przeciwko pokojowi i ludzkości. Po powrocie do kraju delegacja japońska uczyni wszystko, aby zapoznać naród japoński i narody całego świata ze zbrodnictwami aktami Stanów Zjednoczonych w Wietnamie.

Waszyngtoński korespondent liberalnego dziennika „St. Louis Post - Dispatch” Richard Duman, pisze, że w ciągu wiosny br. należy oczekiwać w Sajgonie nowego kryzysu. Tęm na być, zdaniem dobrze poinformowanych amerykańskich obserwatorów se-

Izraelska i syryjska odpowiedź na apel U Thanta

Rząd izraelski dał pozytywną odpowiedź na apel U Thanta w sprawie zwolnienia nadzwyczajnego posiedzenia mieszanej syryjsko-izraelskiej komisji rozejmowej. Izrael zastrzegł, że temat, wysunięty przez U Thanta - omówienie problemów uprawy ziemi w strefie zdemilitaryzowanej - nie wystarczy do uspokojenia sytuacji na granicy. „Jak długo strona syryjska uprawiać będzie akty sabotażu i zakładania min w tej strefie”.

Rząd syryjski zgodził się bez żadnych warunków na zwolnienie posiedzenia mieszanej komisji. Po raz ostatni oba kraje uczestniczyły w posiedzeniu izraelsko-syryjskiej komisji mieszanej w marcu 1959 roku.

Pułkownik Robert Bunsworth (Irlandczyk) został mianowany przewodniczącym syryjsko-izraelskiej komisji rozejmowej, na miejsce Erica Sparre, który zginął w niedzielę w nocy w wypadku samochodowym. (PAP)

Odnaka Tysiąclecia dla Towarzystwa Miłośników Poznania

W Sali Malinowej Pałacu Działyńskich w poniedziałek odbyło się walne zebranie sprawozdawcze - wyborcze Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania. Podczas zebrania Złota Odnaka Miłośnika Miasta Poznania wręczono przewodniczącemu Prezydium RN Poznania - J. Kusiakowi. Odnaki te wręczone również 6 innymi działaczom Towarzystwa.

Towarzystwu za zasługi w działalności społecznej, szczególnie w okresie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego przyznano zbiorową Odnakę Tysiąclecia. W imieniu przewodniczącego OK FIN wręczył ją prezesowi TMMP S. Kubiakowi - J. Kusiak.

W dyskusji nad sprawozdaniem ustępujących władz TMMP poruszano sprawę nowych form pracy Towarzystwa ożywienia działalności tej organizacji w dzielnicach: Wilda i Nowe Miasto oraz w kręgach robotniczych i studenckich.

Wybrano ponad 20-osobowy zarząd Towarzystwa, którego prezesem został ponownie red. Stanisław Kubiak. (ad)

„Zemsta” prezydenta NRF

Prezydent NRF, Luebke, odmówił zgody na nadanie znanej zachodniemieckiej działaczce społecznej i uczonnej, prof. Klarze Marii Fassbinder, francuskiego odznaczenia „Palmy Akademickiej”. Jak wyjaśnił w związku z tym urząd prezydenta NRF, nadanie zagranicznego odznaczenia obywatelom NRF wymaga zgody prezydenta zachodniemieckiego. Korzystając z tego prawa, Luebke odmówił.

Prof. Klara Maria Fassbinder jest aktywną działaczką za chodniemieckiego ruchu po koju. Jest ona członkiem kierownictwa partii Niemiecka Unia Pokoju oraz członkiem Światowej Rady Pokoju.

ny sajgońskiej, narastający konflikt między Ky i Zgromadzeniem Ustawodawczym. Już obecnie są oznaki, że Ky będzie chciał udaremnić rozpoczęcie sesji konstytucyjnej przewidzianej na marzec, gdyż nie zamierza on wyrazić się praktycznie jednoosobowej władzy.

Dudman stwierdza, że nawet wśród „tradycyjnie proamerykańskich” ośrodków w Sajgonie daje się zauważyć zniecierpliwienie dyktatorskimi zapędami Ky oraz jego hulawczym, niefrasobliwym trybem życia.

Dudman pisze dalej, że jeśli dojdzie do nowego kryzysu w Sajgonie, USA na pewno wezmą stronę Ky przeciwko dysydentom w łonie Zgromadzenia Ustawodawczego, co wynika nie tylko z dominującej pozycji stronników Ky i „rządów silnej ręki” w amerykańskim Departamencie Stanu, lecz także z osobistej „słabości” Lodge’a, który stwierdził, że „przywzyczail się do Ky jak do własnego syna”.

„Prestiż Ky spadł do poziomu nie notowanego w Sajgonie od zamordowania Diema. Juncie wojskowej, a przede wszystkim Ky osobiście, przypisuje się coraz częściej winę za krwawą rozprawę z ludźmi, którzy wyrazili najogólniejszy choćby sprzeciw wobec polityki Ky.

Phillip Drath i Horace Champney, dwaj kwakrzy*) amerykańscy, odcieśli we wtorek do Tokio, aby podjąć akcję przekazania lekarstw do Wietnamu Północnego.

W Japonii zamierzają oni wyposażyć 15-metrowy szkuner „Phoenix” i zawięzić nim do Hajfongu ładunek lekarstw. Drath powiedział, że jako obywatel wierny najwyższemu ideałowi USA, jest przeciwny polityce rządu amerykańskiego w Wietnamie. (PAP)

*) Kwakrzy - organizacja religijna utworzona p.n. Stowarzyszenie Przyjaciół w Anglii przez G. Foxa (1624-91), rozpowszechniona w Ameryce przez W. Penna; zdeklarowani pacyfści. Nagrodzeni pokojową nagrodą Nobla w 1947 r.

Gwałtowny atak reżimu wojskowego na Sukarno

Oficjalny organ sił zbrojnych Indonezji zaatakował we wtorek Sukarno, stwierdzając, że obecnie staje się oczywistym, iż prezydent nie zamierza dobrowolnie zrezygnować, w związku z czym dojrzała czas do usunięcia go z zajmowanego stanowiska.

W artykule wstępnym organ sił zbrojnych Indonezji wezwał do podjęcia szybkiej konstytucyjnej akcji w celu usunięcia stałej groźby, jaką stanowi Sukarno dla republiki i rewolucji.

„Wybór został dokonany - stwierdza dziennik. Dobrobyt 100 milionów Indonezyjczyków i przyszłej generacji Indonezji jest ważniejszy niż los jednej osoby”.

W niezwykle gwałtownym personalnym ataku na prezydenta, dziennik armii indonezyjskiej oskarżył Sukarno o wykorzystywanie swego urzędu dla zaspokojenia żądzy władzy. Nie mniej organ armii indonezyjskiej wezwał do zachowania spokoju - podkreślając, że ludność musi powstrzymać się od zemsty.

Obserwatorzy polityczni w Dżakarcie zwracają uwagę, że armia indonezyjska waha się przed natychmiastowym usunięciem Sukarno z zajmowanego stanowiska w drodze użycia przemocy z uwagi na jego popularność w wielu prowincjach Jawy. Uchodzi za pewne, że doszłoby wówczas do gwałtownych zamieszek na tej najludniejszej wyspie Indonezji. Przypuszcza się natomiast, że generał Suharto przy spieszy akcję na rzecz usunięcia Sukarno w drodze decyzji parlamentu. (PAP)

Praca powinna się składać z: jasno i czytelnie sformułowanego opisu (istoty) rozwiązania, będącego tematem pracy; opisu stanu istniejącego ze wskazaniem zmian oraz przewidywanych efektów; wskazania proponowanych środków i sposobu realizacji projektu; ewentualnych szkiców, rysunków, schematów, modeli itp. Tematyka dowolna, choć wskazane jest aby włączyła się ona z kierunkami rozwoju techniki w danym zakładzie pracy, uwzględniając poprawę jakości wyrobów, doskonalenie produkcji eksportowej i antyimportowej itd. Na zwycięzców czekają wysokie nagrody pieniężne.

Dokładniejszych informacji w sprawach związanych z turniejem dla uczestników z terenu województwa poznańskiego i miasta Poznania udziela Wojewódzka Komisja Konkursowa w każdy wtorek w godz. 15.30-17.00 w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego ZMS, Plac Wolności 18 pokój nr 1. (ad)

Zadania dla obsługi rolnictwa

Omówienie referatu na V Plenum NK ZSL

Referat Prezydium NK ZSL podkreśla znaczenie doskonalenia obsługi rolnictwa w realizacji zadań produkcyjnych oraz omawia zagadnienia obsługi rolnictwa w zakresie obrotu towarowego, usług mechanicznych i transportowych, budownictwa i remontów oraz obsługi finansowej. W referacie stwierdza się, że szczególnie poważne możliwości tkwią w usprawnianiu działalności instytucji obsługujących rolnictwo.

Obrotu towarowego. W latach 1966-1970 nastąpił wydatny wzrost do staw środków produkcji oraz materiałów inwestycyjnych przeznaczonych dla wsi. W wyniku intensyfikacji produkcji rolnej wzrastać będzie globalna i towarowa produkcja rolnictwa, a wraz z nią

większać się będą zadania w skupie i przetwórstwie produktów rolnych.

Na czoło zadań w tej dziedzinie referat wysuwa rozbudowę i modernizację punktów skupu, magazynów, elewatorów, chłodni i zakładów przetwórczych. Spółdzielczość wiejska i przemysł rolnospożywczy powinny skierować wysiłki na realizację inwestycji tak, aby wszystkie poważnie zwiększone środki przewidziane na ten cel zostały w pełni, terminowo i racjonalnie zużytkowane. Referat wskazuje dalej na duże możliwości rozszerzenia usług transportowych zwłaszcza przez kółka rolnicze, które powinny ograniczyć usługi w transporcie pozarolniczym na rzecz transportu rolniczego.

Handel wiejski powinien rozszerzać reklamę i informację handlową, wyjaśniać właściwości sprzedawanych pasz, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi oraz zasady gwarancji. Referat zaleca, by upowszechniać organizowanie przez GS-y współpracy z kółkami dostaw nawozów sztucznych i wapna bezpośrednio do kółek rolniczych i do gospodarstw oraz odbioru nawozów z wagonów. Proponuje również aby handel szerzej wykorzystywał możliwości składowania trwałych produktów rolnych w pomieszczeniach producentów. Niezbędne jest szersze stosowanie praktyki uzgadniania z rolnikami terminów dostaw, a następnie obustronne ich przestrzeganie.

Usługi mechaniczne. Należy tu zwrócić przede wszystkim uwagę na pełniejsze zaspokojenie potrzeb rolników w zakresie asortymentu, terminowości i jakości usług, jak też na objęcie nimi większej liczby gospodarstw. Polepszeniu i rozszerzeniu usług mechanicznych oraz podniesieniu ich efektywności służą wprowadzone ostatnio zmiany w zasadach gospodarowania FRR.

Dużą wagę przywiązuje również Prezydium NK do usprawnienia pracy POM.

Usprawnienie budownictwa na wsi. Mimo wstępujących dostaw materiałów budowlanych na wsi, zwiększania kredytów oraz ulg podatkowych z tytułu inwestycji budowlanych, założeń budownictwa chłopskiego nie są realizowane z powodu niedostatecznej ilości i jakości materiałów, niewystarczającego wykonawstwa oraz zbyt uciążliwej procedury w przygotowaniu inwestycji.

Referat postuluje rozwój rzemiosła indywidualnego na wsi poprzez planowe szkolenie kadr. Szczególnie duże potrzeby istnieją na terenach zachodnich i północnych. Wśród innych postulatów referat wymienia: włączenie programu budownictwa do gromadzkich planów gospodarczych, upowszechnienie tzw. planowego budownictwa wiejskiego i wprowadzenie go we wszystkich powiatach, zmianę przepisów dotyczących przydziałów działek budowlanych na wsi itd.

Obsługa finansowa wsi. Dalsze usprawnianie obrotu pieniężnego na rynku wiejskim wiąże się głównie z polepszeniem działalności Banku Rolnego i Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych, a także z doskonaleniem systemu kontraktacji produktów rolnych i rozwijaniem usług kółek rolniczych.

W polityce kredytowania inwestycji w gospodarce indywidualnej powinny być preferowane rejon i grupy gospodarstw, mające warunki szybkiego zwiększenia produkcji. Przed aparatem bankowym i SOP stoi zadanie powszechnego

usprawnienia i uproszczenia procedury udzielania kredytów.

Doskonalenie obsługi produkcyjnej wsi oraz usprawnienie działalności instytucji, organizacji i przedsiębiorstw obsługujących gospodarkę chłopską zajmować będzie więcej miejsca w naszej wewnętrznej i międzypartyjnej działalności stwierdza referat. Kola i instancje stronnictwa powinny częściej i gruntownie dokonywać oceny działalności instytucji i organizacji obsługujących rolnictwo. Terenowe ognia i instancje ZSL wspólnie z organizacjami PZPR powinny inicjować konkretne rozwiązania poszczególnych spraw i problemów. (PAP)

Manchester skapitulował

Porozumienie w sprawie „Śmierci prezydenta”

Oryginalny rękopis kontrowersyjnej książki Williama Manchastera „Śmierć prezydenta” pozostanie niedostępny dla światowej opinii publicznej przez co najmniej 100 najbliższych lat. Podobny los spotka wszystkie taśmy z nagraniami, dokumenty i zapisy wywiadów, które przeprowadził Manchester pracując nad książką.

Takie są zasadnicze punkty porozumienia regulującego spór między Jacqueline Kennedy oraz wydawnictwem Harper and Row i autorem „Śmierci prezydenta” - Williamem Manchasterem w sprawie wydania książki opisującej wydarzenia związane z zamordowaniem prezydenta Johna Kennedy’ego w Dallas w listopadzie 1963 roku.

Uzgodniono, że książka Manchastera ukaże się w przewidzianym terminie tj. w kwietniu br. Nie będzie to jednak pełna wersja. Usunięte zostaną pewne fragmenty, które Jacqueline Kennedy uznała za naruszające tajemnicę jej prywatnego życia. Zdaniem Manchastera, wdowa po tragicznie zmarłym prezydencie zgłosiła zastrzeżenia do fragmentów stanowiących w sumie 1 proc. treści książki liczącej około 700 stron.

Porozumienie przewiduje ponadto zniszczenie wszystkich nieautoryzowanych wersji książki z wyjątkiem dwóch egzemplarzy dla Manchastera i jednego dla firmy Harper and Row. Nagrane na taśmie wyprawy pani Jacqueline Kennedy dyktanta Williama Manchastera zostaną zwrócone wdowie.

W myśl osiągniętego porozumienia wszystkie publikacje powinny zaniechać drukowa-

Masowe aresztowania w Hiszpanii

Hiszpańskie organizacje emigracyjne działające w Algierii przekazały w poniedziałek 16 bm. korespondentom zagranicznym informacje o aresztowaniach, jakie policja frankistowska przeprowadziła w ciągu minionych dwóch tygodni. Aresztowanych zostało ponad 500 działaczy politycznych, intelektualistów, dziennikarzy, a także księży i członków organizacji katolickich, takich jak „Pax Christiana” i „Opus Dei”.

Obecna fala aresztowań - jak wynika z oświadczenia wspomnianych organizacji - jest największa od 15 lat. Równocześnie władze frankistowskie, reklamujące rzekomą liberalizację reżimu, zamknęły w ubiegłym miesiącu trzy wydawnictwa periodyczne, w tym dwa katolickie. (PAP)

„Koziołki” nłaca

Na 505 Poznańską Grę Liczbową „Koziołki” na dzień 15 bm. wpłynęło 400.426 zakładów. Fundusz wygranych wynosił 660.702,- zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnym gracie wynosi 400.000 zł. Stwierdzono: 10 „czwórek” po 20.021,- zł; 35 „trójek” premiiowych po 236,- zł; 1.082 „trójek” po 136,- zł; 1.124 „dwójek” premiiowych po 20,- zł; 18.785 „dwójek” po 9,- zł.

Losowanie 506 gry odbędzie się w dniu 22 bm. w Środzie na Ryńku o godz. 12. K-232

Dzisiejszy serwis informacyjny oporocował Janusz Marczewski.

Koncert z okazji 22- rocznicy wyzwolenia Warszawy

W sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbył się w poniedziałek koncert, zorganizowany z okazji 22 rocznicy wyzwolenia Warszawy.

Na koncert w wykonaniu Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego przybyli przedstawiciele władz Warszawy z przewodniczącym Prez. St. RN - Januszem Zarzyckim i sekretarzem KW PZPR - Józefem Kępą, przedstawiciele warszawskich zakładów pracy i instytucji, działacze społeczni i polityczni, przedstawiciele świata kulturalnego i nauki oraz młodzież.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Awierkiy Aristow.

W czasie koncertu przekazano kierownikowi Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego płk. Kazimierzowi Magnowskiemu zespołową złotą odznakę honorową „Za zasługi dla Warszawy”. (PAP)

nia usuniętych fragmentów książki. Adwokaci pani Kennedy stwierdzili, że sformułowanie to ma na celu skłonienie zachodniemieckiego magazynu „Stern” do zrezygnowania z druku pełnej wersji książki Manchastera. „Stern” nabył prawa do publikacji odcinków „Śmierci prezydenta” od amerykańskiego tygodnika „Look”. Niemniej obecnie kierownictwo tygodnika hamburskiego kategorycznie odmawia dokonania skrótu na jakie zgodził się magazyn „Look” w wyniku pozasądowego uregulowania sporu z panią Jacqueline Kennedy, osiągniętego jeszcze w grudniu ub. roku. „Look” nie jest szczególnie zainteresowany fragmentem, który znalazł się w ostatnim wydaniu „Sterna”. Chciał by natomiast nie dopuścić do opublikowania kolejnego odcinka. (PAP)

Portugalczyki opuszczają Makau

Półoficjalna agencja portugalska ANI donosi z Makau, że sytuacja nadal jest tam niewyjaśniona i wciąż toczą się rozmowy między przedstawicielami ludności chińskiej a administracją tej kolonii. Rzecznik portugalskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że sprawa jest „nadal otwarta” i że gubernator Makau analizuje przedłożone żądania.

W Lizbonie po raz pierwszy oficjalnie potwierdzono, że w końcu ubiegłego roku doszło do krwawych starć między władzami kolonialnymi a ludnością chińską zamieszkującą Makau. Rozruchy wybuchły najpierw na wyspie Taipa, gdzie w trakcie zajęć zdemolowane zostały dwa budynki publiczne. Ponadto przypomina się, że w późniejszych krwawych zacięciach zginęło 8 osób a 167 odniosło rany.

Jak donosi korespondent Reutera z Makau, we wtorek rano opuściły kolonię liczne rodziny portugalskie w związku z zastraszającą się w ostatnich dniach sytuacją w tej kolonii. Pierwszym transportem do leżącego w odległości 64 km. Hongkongu jako pierwsze go etap podróży udało się kilkanaście rodzin portugalskich. (PAP)

Jeszcze o elektrowni atomowej na Węgrzech

Prasa węgierska w dalszym ciągu dużo miejsca poświęca elektrowni atomowej, która wybudowana będzie w WRL przy pomocy Związku Radzieckiego. Oblicza się, że obiekt ten, będący wielokrotną kopią elektrowni atomowej pracującej już w Woroneżu zaspokoi w 15-16 proc. zapotrzebowanie na energię elektryczną WRL w roku 1975.

ALCO: gospodarniej i rytmiczniej

W ubiegłym roku załoga Poznańskich Zakładów Elektronicznych „Alco” pracowała solidnie. Plan produkcji ogólnie wykonano bowiem w 101,4 procentach, plan eksportu — w 100,6 procentach — nie wykorzystując przy tym w pełni limitu zatrudnienia i nie przekraczając funduszu płac. Zdołano nawet — zgodnie z planem — zaoszczędzić półtora miliona złotych na materiałach oraz 40 000 godzin robocizny. Toteż o fundusz zakładowy załoga jest spokojna.

Na rok bieżący samorząd robotniczy „Alco” przyjął — zgodnie z dyrektywą swego Zjednoczenia — plan o 4 procent wyższy od ubiegłorocznego. Z pozoru niewiele, ale...

Postęp techniczny sprawił, że sytuacja na rynku akumulatorów uległa zmianie. Akumulatory stają się coraz mniejsze i lżejsze, zyskując jednocześnie na mocy i żywotności. Tą samą ilościowo produkcją można więc zaspokoić większe niż dawniej potrzeby. Zapotrzebowanie na akumulatory (szczególnie kwasowe, które wypierane są przez akumulatory zasadowe, suche) nie wzrasta już tak szybko jak w latach ubiegłych. Wśród europejskich producentów rozgrywała więc walka konkurencyjna, w której zwyciężyła ten, kto oferuje najlepsze akumu-

latory po najniższej cenie. Załoga „Alco”, zbywająca od lat sporą część swojej produkcji za granicę, musi także w tej walce wziąć udział.

Wszystko to znajduje odbicie w planach fabryki na rok 1967, splatając się przy tym z nowymi zadaniami, wynikającymi z wprowadzanych sukcesywnie zmian w sposobach finansowania przedsiębiorstw.

Produkcja akumulatorów kwasowych zostaje utrzymana na ubiegłorocznym poziomie. Zasadowych — rośnie o 20 procent. Rośnie także — i to o połowę — zapoczątkowana przed laty (ubocznie) produkcja maszyn dla przemysłu elektrotechnicznego. W związku z prowadzoną przez Zjednoczenie polityką specjalizacji zakładów, następują duże przesunięcia w asortymencie wyrobów na rzecz nowoczesniejszych lecz i bardziej pracochłonnych.

Jednocześnie, wprowadzona z dniem 1 stycznia br. reforma cen fabrycznych, wydatnie zmienia wewnętrzne proporcje kosztów, zysku i rentowności zakładów. Gdy do tego dodamy, że zaczynają już w pełni oddziaływać inne czynniki ekonomiczne, jak np. obowiązek płacenia odsetek od wartości używanych przez załogę budynków i maszyn lub obowiązek pełnego pokrywania własnymi funduszami zbędnych dla produkcji zapasów itp., to może się okazać, iż tegoroczny, stosunkowo niewielki zwiększony plan będzie trudniejszym w realizacji od ubiegłorocznego.

Trudniejszym — jeśli samorząd robotniczy i załoga będą rozmawiały dawnymi kategoriami „produkcji globalnej, wygodnej i na magazyn”. Łatwiejszym — jeśli zaczną wykorzystywać nowe przepisy, prawa i czynniki ekonomiczne w swoim własnym i społecznym interesie. Wystarczy np. sprowadzić koszt własny produkcji do poziomu niższego od przeciętnego w danej branży dla danego wyrobu, a już zysk i fundusz zakładowy skoczą w górę. To samo stanie się, jeśli załoga zacznie produkować wyroby nowe, które wejdą do grupy „A” lub otrzymają znak jakości. Wtedy bowiem dykcja może zażądać od Zjednoczenia ustalenia na te wyroby cen fabrycznych wyższych od przeciętnych w branży.

Żeby dźwignąć produkcję do poziomu grupy „A” i skutecznie konkurować z zagranicą — trzeba przede wszystkim pracować nad udoskonal-

eniem konstrukcji i technologii wyrobów. Żeby obniżyć koszty wytwarzania, trzeba w długim łańcuchu środków uchwycić ognia główne. W „Alco” takimi ogniwami są: oszczędność materiałów oraz dobra organizacja i rytmika produkcji.

Jednym z podstawowych warunków utrzymania rytmiki wytwarzania jest sprawne zaopatrzenie. Jak nam wiadomo, 95 procent potrzebnych materiałów zakłady otrzymują ostatnio zgodnie z ustalonymi harmonogramami. To niewątpliwie wpływ dyrektyw VII Plenum KC PZPR. Problem stanowi pozostałe 5 procent. Brak chociażby jednego z detali przekreśla rytmiczność produkcji, opóźnia wysyłkę gotowych wyrobów i powoduje komplikacje w tych fabrykach, dla których akumulatory są z kolei takim właśnie brakującym detailem.

Nietrudno sobie przecież wyobrazić, że bez akumulatorów nie wyjdzie na morze żaden statek; z Żerania i Starachowic nie wyjdzie żaden samochód; z bram „Cegielskiego” nie wytoczy się żaden wagon.

Kierownictwo „Alco” robi co może, by takiej ewentualności zapobiec. Bywały już przypadki, że zakładowe samochody woziły specjalną stal z Huty „Baldon” do walcowni Huty „Florian”, by ta szybko zrobiła z tej stali taśmę. Bywały też i takie dni, w których kierowniczy personel zakładów ruszał do sklepów z wyrobami żelaznymi w mieście, poszukując brakujących do produkcji śrub.

Wydaje się, iż w takich przypadkach powinna wkraczać do akcji służba zaopatrzeniowa Zjednoczenia i — dysponując większymi niż „Alco” możliwościami, — eliminować raz na zawsze braki.

Skoro już mówimy o Zjednoczeniu: warto chyba jego planistom postawić pytanie, po co utrzymują jeszcze w swoich planach i rozdziałach na zakłady wskaźniki produkcji w tonażu? Przecież „Alco” sprzedają swoje wyroby na sztuki. Chcąc wywiązać się ze wskaźnika tonażu, musiałyby — pogrubiać ołowiane płyty akumulatorów, zużywać więcej metalu, a przecież inne wskaźniki planu (i logika) — nakazują postępować odwrotnie.

PIOTR CHOJNACKI

Poniżej drukujemy drugą część artykułu Kuratora Okręgu Szkolnego J. Stoińskiego. Pierwszą część, pod tym samym tytułem opublikowaliśmy we wczorajszym wydaniu „Głosu”.

W wielu, niestety, przypadkach zło narasta w czasie pobytu młodego „gwałciela prawa” w szkole. Badania wykazują, że około 70 proc. młodocianych przestępców doznaje „niepowodzeń szkolnych” i opuściło szkołę przed jej ukończeniem. Jak do tego dochodzi? Czy nagłe i w sposób niezauważony? Otóż nie. Istnieje w dziennikach szkolnych i na świadectwach szkolnych rubryka, w której wykazuje się opuszczone przez ucznia godziny lekcji. Jeżeli w przeliczeniu na miesiąc liczba ich sięga kilku miesięcy nieobecności — uczeń nie może otrzymać promocji do klasy następnej. W wypadku jeżeli są nieusprawiedliwione, winny budzić najwyższy niepokój wychowawcy i rodziców. Są poważnym sygnałem. Z reguły niemal znaczna liczba nieusprawiedliwionych godzin idzie w parze z wybrykami, których terenem jest ulica, kino lub lokale, w których sprzedaje się alkohol.

Skreślenie z listy uczniów nie zawsze jest jedynym sposobem załatwienia sprawy.

Dlatego władze szkolne czynią wszystko, aby zmniejszyć ilość młodzieży skreślanej z listy uczniów i wymagają uzasadnienia; często nie akceptują wniosków. Nie można jednak tolerować ucznia, który permanentnie lekceważy regulamin szkolny i wykazuje zdecydowanie negatywny stosunek do pracy. Dlatego zalecamy metodę zapobiegania złu, tłumienia go w zarodku za pośrednictwem ścisłej kontroli nieobecności przez nauczyciela-wychowawcę i przez nauczycieli-mistrzów kontaktowanie się z domem. Ścisła współpraca szkoły z domem — oto warunek likwidacji absencji i zapobiegania brakowi pilności.

W świetle dotychczasowych rozważań jasny staje się problem autorytetu nauczyciela, szczególnie wychowawcy klasowego, poruszany kilkakrotnie przez dyskutantów.

Wszyscy pragniemy w osobie nauczyciela-wychowawcy widzieć zastępcę rodzica, powiernika i doradcę rodziców jak i ucznia.

Chodzi nam zatem o taki autorytet, który sprawi, że uczeń garnie się do nauczyciela ze względu na wartości, jakie on reprezentuje, a nie na władzę, jaką posiada jako wychowawca. Niestety, nie wszyscy wychowawcy stanowią autorytet dla wychowanka, nie wszyscy zwłaszcza potrafią rozmawiać z uczniami klas starszych, nie wszyscy są wzorem do naśladowania. Umiejętność zdobywania zaufania ucznia i szczerze z nim rozmowy — oto naczelnym postulatem adresem wychowawcy. Zwycięstwo w pracy wychowawczej, otoczenie wychowanka opieką i stu-

O potrzebie autorytetu dorosłych

żenie mu serdeczną radą — to sprawdzian walorów umysłu, serca i taktu nauczyciela-wychowawcy.

Najczęściej ci „wykolejeni” uczniowie nie spotkali się ze zrozumieniem w domu ani z atmosferą rodzinną w klasie i dlatego zamykają się w sobie, nakładają maskę bezideowości i cynizmu. Maskę, która brana na serio, jakże często niepokoi rodziców i szkołę, a młodego człowieka włącza w grupę „wyalienowanych” i „sfrustrowanych”.

Jednym z zarzutów stawianych dzisiejszej szkole, jest niedostrzeżenie przez nią lub marginesowe traktowanie wychowania młodzieży do kulturalnego spędzania wolnego czasu. Odbija się to niekorzystnie na postawie młodzie-

odważnego w ocenie warunków współczesnego życia, ciękawego świata, wrażliwego na cudzą krzywdę — ba nawet romantycznego.

Największe trudności wychowawcze sprawia rodzicom, szkole i zakładom pracy brak zdyscyplinowania, uzurpowanie sobie nadmiernych praw i lekceważenie podstawowych obowiązków. Dorosli ze zrozumiałych względów chcą te sprawy zwalczyc nie zawsze stosując właściwe metody. I tu się znów powtórza, najlepszą z nich będzie jednak przykład. Ojciec, matka, nauczyciel, zwierzchnik i starszy kolega w pracy najwięcej zrobią, jeśli będą sami szanowali cenny czas, swoją pracę i będą za nią w pełni odpowiedzialni. Tu sło-

wo i morały nie pomogą, natomiast przykład dorosłych zdziała bardzo dużo.

Spełni największą rolę — przygotuje do życia w społeczeństwie, do przestrzegania jego praw, do uczciwego wykonywania powierzonych funkcji zawodowych.

Nieporozumienie i źródło konfliktów leży w tym, że bardzo często dorosli pragną wychować młodzież na swoją modłę, a świat się zmienił i zakres doświadczeń młodych jest inny, bo przez odmienne warunki kształtowany.

Temat jest olbrzymi, dlatego upraszczam zagadnienie ześrodkowując uwagę na znaczeniu autorytetu dorosłych w procesie wychowania młodego pokolenia.

Gdzie zatem tkwią przyczyny tego, że część młodzieży znalazła się na rozstajach? Tkwią one w ludziach. Kryją się w braku autorytetu pokolenia, które z racji swego wieku i doświadczenia winno wiele zrozumieć, chętnie pomagać i świecić przykładem tym, którzy dopiero dorastają społecznie. Tkwią — prosta rzecz — w często niewychowawczej postawie rodziców i innych dorosłych, którzy przez niewłaściwe zabiegi wychowawcze, „hodują” egoistów, pokolenie „konsumentów”.

Chciałbym tu jeszcze podkreślić, że przez młodzież rozumieć młodych ludzi między piętnastym a dwudziestym piątym rokiem życia. Znaczną część spośród tych młodych już w granicach wytyczonych lat buduje razem ze starszym pokoleniem nasz wspólny dom — Polskę Ludową. Czyny to zapałem, z oddaniem i z dużym zaangażowaniem społecznym. Podkreślam ten fakt, aby u czytelników „Głosu” nie zrodziło się przekonanie o zagrożeniu porządku społecznego przez naszą młodzież.

JAN STOIŃSKI

Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego

Paragraf i życie Inwalida zmienia zawód

Po kilku latach pracy w charakterze kieszoniarza, Marian R. zapadł na chorobę kieszonową i został uznany za inwalidę III grupy. A potem przekwalifikował się i pracował jako monter.

Wtedy zaś — w oparciu o zaświadczenie lekarskie, stwierdzające ogólnie, że następstwa choroby kieszonowej nie ograniczają jego zdolności do pracy — komisja inwalidzka cofnęła mu prawo do renty.

Dopiero Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych zażądał od biegłych — lekarzy opinii, czy Marian R. mógłby nadal pracować jako kieszoniarz. I po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi na to pytanie, rentę mu przywrócił.

Później jednak decyzja ta została zmieniona, a ostateczne rozstrzygnięcie sprawy zapadło dopiero w Sądzie Najwyższym.

Tu bowiem wyjaśniono, że inwalidztwo III grupy polega m. in. na niezdolności do wykonywania „dotychczasowego zatrudnienia” przy zachowaniu zdolności do wykonywania zatrudnienia niższej kwalifikowanego. Marian R. był kieszoniarzem i wykonywanie zawodu montera było dla niego właśnie zawodem niższej kwalifikowanym. Jak z tego wynika przymusowe przekwalifikowanie się pracownika w wyniku choroby zawodowej czy wypadku przy pracy nie może być uważane za podstawę (czy pretekst) do cofnięcia renty inwalidzkiej. Przekwalifikowanie takie łączy się najczęściej ze zmniejszeniem zarobków, a renta inwalidzka ma przecież na celu wyrównanie krzywdy jaka spotkała dotkniętego wypadkiem czy chorobą zawodową pracownika.

Z drugiej strony przekwalifikowanie się pracownika, który z takich czy innych względów nie może wykonywać dotychczasowego zawodu, jest społecznie korzystne. Byłoby więc sprzeczne z interesem społecznym, gdybyśmy „karali” odebraniem renty inwalidzkiej człowieka, który bierze na siebie niełatwy trud zdobywania kwalifikacji w nowym zawodzie.

Toteż orzeczenie Sądu Najwyższego wiąże zasadnie rentowe ze zdolnością do pracy w poprzednim zawodzie zgórne jest zarówno z interesem indywidualnym pracownika jak i interesem społecznym.

JAN WOLSKI

TELEWIZJA

Nie tu miejsce na wymienianie oczywistej niecierpliwości oczekiwali werdyktu, stych oszczędności i plusów takiego kto zwyciężył: Michał Anioł, Mikołaj własnie systemu, który w omawianym Kopernik czy Tomasz Muenzer. Tu chy przypadku przyczynił się do zmniejszenia ba E. Pach nieco za wcześnie zdradził nia reklamacji u poddostawców (wśród kolejność miejsc, tak że zanim jeszcze nich znalazła się też poznańska Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego — wspomnawiskami — cała telewizyjna Polska minana zresztą w programie nie najl-

piej). Pełen ekspresji, dynamizmu i emocji reportaż o rajdzie zrealizowany przez Eugeniusza Pacha okazał się aktualny nie tylko ze względu na zdobycie przez Sobiesława. Zasady tytułu mistrza Europy 1966, nie tylko z powodu bardzo ciekawego reportażu — notatnika S. Zasady drukowanego od kilku tygodni przez popularny „Przekrój”, ale także dlatego, że reportaż nadano 2 dni przed startem do Rajdu Monte Carlo 1967. Reportaż dawał pewne wyobrażenie o tym, ile wysiłku i jakich umiejętności wymaga się od kierowców i jakie walory musi wykazać samochód. E. Pach, nie po raz pierwszy pokazał, że umie robić reportaże o sporcie motorowym. Zresztą nie tylko. Dobrze — dużo lepiej niż za pierwszym razem — poprowadził rozwiązanie bardzo popularnego konkursu „Laureat Archimedeasa”, który — jak powiedział jeden z uczestników finałowej imprezy — już nie jest zabawą, lecz bardzo ciekawą akcją społeczną. Dodajmy jeszcze — emocjonującą. Bo gram o Zbigniewie Cybulskim pt. „Był, przecież wszyscy chyba telewizzowie z naszym przyjacielem”, w którym wy-

Dobra seria

stąpili K. T. Toeplitz, B. Kobiela i T. Łomnicki. To był z ich strony piękny i spontaniczny gest wobec zmarłego Kolesi. Było coś wzruszającego w tym, że aktor tej klasy co Łomnicki — otrząskany ze scenami, studiami i reflektorami — staje nagle przed kamerą z gardłem ściśniętym żalem i z trudem mówi o swoim. Przyjacielu. Może było w tym programie coś, co można nazwać niedyskrekcją, ale czymże jest w końcu Telewizja?

Teatr TV zawsze cieszy się dużym powodzeniem. Kiedy zaś „Kobra” (to też przecież teatr!) daje jakieś widowisko, przed ekranami siada kilkumilionowa widownia! Niestety, P.T. Telewizja zda je się tego nie dostrzegać lub — co gorsza — lekceważyć ten fakt. Dowodem tego było widowisko J. D. Carra pt. „Tabakierka cesarza” (przekład z angielskiej powieści i adaptacja K. Tomorowicz) w reżyserii M. Broniewskiej, która cały spektakl podzieliła na mnóstwo nie zawsze ściśle z sobą powiązanych scen. Wskutek tego akcja stale przenosiła nas z miejsca na miejsce, tracąc płynność i tempo. Kulisy zaś nie tyle się rwały ile chwiały, co doprowadzić mogło widza nawet do wycichnięcia wesołości. Aktorzy, nawet dobrzy, bo m. in. Horowianka, Gliński, Wołłejko — niewiele już pomogli.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Festiwale bywają różne, mniej lub bardziej udane, z licznym udziałem zainteresowanych lub też nie cieszące się wzięciem. Zainicjowany przed rokiem Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych, okazał się przedsięwzięciem niezwykle w Wielkopolsce popularnym, i — co niemiennie — ciekawym i twórczym.

Festiwal, pomyślany jako zamierzenie, związane z uświetnieniem ostatniego roku obchodów Tysiąclecia, a zarazem impreza, poprzedzająca VI Kongres Związków Zawodowych, ostatecznie zakończył się w maju. Ale z okazji roku jego trwania, warto choć krótko omówić jego zasięg i charakterystykę go różnorodność form. Cztery były zasadnicze sfery oddziaływania festiwalu: współzawodnictwo placówek kulturalnych, przeglądy dyscyplin artystycznych, uprawianych amatorsko, plebiscyt pod nazwą „Bliżej książki współczesnej” oraz plebiscyt, zatytułowany „Poznajmy film polski roku 1965”.

Plonem plebiscytu książkowego jest 16.000 wypowiedzi, plebiscytu filmowego jeszcze nie podsumowano — podobnie jak wyników współzawodnictwa placówek kulturalnych — natomiast środowiskowe, a na stopnie okręgowe (branżowe) eliminacje pozwoliły wyłonić 26 zespołów i solistów rozmaitych dyscyplin artystycznych, którzy reprezentować będą Wielkopolskę w stolicy.

Festiwal był okazją dokonania szeregu konfrontacji. W koncertach ostatecznie wzięło udział 316 zespołów, przy czym — najliczniej reprezentowane było środowisko kolejarzy. Interesujące są także dane, dotyczące popularności rozmaitego typu działalności amatorskiej. Najliczniej na eliminacjach reprezentowane były zespoły instrumentalne; uczestniczyło ich ostatecznie w koncertach aż 134, na 118 początkowo zgłoszonych. Chórów wystąpiło 32, zespołów estradowych — 25, teatralnych i teatrów poezji po 9, oraz szereg innych, w tym 80 zespołów dziecięcych.

Organizatorzy Festiwalu — w przypadku Wielkopolski, Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych oraz zarządy okręgów ZZ — skonstatowali w sposób ewidentny malejącą atrakcyjność zespołów teatralnych; te ostatnie częściej przetrwały się w koła (kluby) miłośników teatru.

Dobry pomysł organizowania koncertów środowisko-

wych, a potem branżowych, w mniejszych ośrodkach miejskich (spożywczy — w Witaszycach i Miejskiej Górze, chemiczny — w Kłodawie, pracownicy leśnictwa i przemysłu drzewnego — w Trzciance), przyczynił się do kulturalnego zaktywizowania szeregu miast województwa. Organizatorzy odnotowali spore ambicje repertuarowe i wykonawcze zespołów, nie brakowało inwencji przy wyszukiwaniu pozycji, reprezentujących znaczne walory artystyczne oraz ideowe. Zwracała także uwagę troska o inscenizację i reżyserię, a także o wygląd estetyczny zespołów.

Jak nas poinformował sekretarz WKZZ — Jerzy Tużyński, najwięcej do powiedzenia miały amatorskie zespoły muzyczne. Pośród wokalnych najlepiej prezentowały się: grupa z MHD Krotoszyn, „Kantyleny” z ZNTK Piła oraz zespół z ostrowskiego Domu Kultury. Tradycyjnie wysoki poziom reprezentowały chóry. Folklor naszego regionu, ukazany w tańcu, zyskał szczególne uznanie w wykonaniu zespołów regionalnych z placówki IUNG w Baborówku, powiat Szamotuły oraz z POM Kąkolewo, pow. Leszno. Oba te zespoły zakwalifikowały się zresztą do eliminacji centralnych.

Najciekawsze programy estradowe pokazywały zespoły: ze Słupcy („Tysiąc taktów polskiej muzyki rozrywkowej”) oraz Kabaret „Michałki” z Poznania.

Wbrew poglądom, notuje się dopływ młodzieży do amatorskiego ruchu kulturalnego i to nie tylko w dyscyplinie muzycznej; odmładzają się — choć wolniej — zespoły chóralne, a nawet zespoły orkiestry dętych. Innym, dodatnim zjawiskiem jest wyraźne dźwignięcie poziomu zespołów artystycznych z pionu rolnego. Do czołowych należy aktualnie zaliczyć zespół estradowy z PGR Owińska oraz z Gminnej Spółdzielni Duszniaki Wielkopolskie.

Za najciekawsze spośród zespołów dziecięcych uznano zespół, istniejący przy Gminnej Spółdzielni w Koźminie oraz kaliskiej, działającej przy tamtejszej Fabryce Tworzyw Sztucznych.

Przebieg Festiwalu Kulturalnego ZZ w województwie poznańskim pozwolił nie tylko zaktywizować życie kulturalne naszego regionu, lecz ponadto przyczynił się do wykrystalizowania poglądów na

szereg, związanych z ruchem amatorskim, zagadnień. Nie może być wątpliwości co do tego, czy ruch ten ma szansę istnieć w przyszłości — wobec faktu, że obecnie dominuje w nim już młodzież, że w Wielkopolsce aktualnie uczestniczy w ruchu amatorskim około 12 tysięcy ludzi. Rośnie wciąż liczba zespołów: w roku 1963 mieliśmy ich w Poznaniu około 500, obecnie liczba ich przekroczyła 750.

Praktyka sprawdziła także ponad wszelką wątpliwość i to, że amatorski ruch artystyczny rozwija się i osiąga dobry poziom tam, gdzie udzielana jest systematyczna pomoc organizatorska oraz fachowa. W związku z tym szczególnej aktualności nabiera koncepcja rozwinięcia działalności przez tzw. wiodące placówki kulturalne, czyli te domy kultury lub kluby, które zdolne są udzielić efektywnej pomocy pewnej liczbie pokrewnych placówek (tu brawa dla poznańskiego Teatru „Marcinek”, mającego na swym koncie niemało zasług z tego zakresu).

Konieczne jednak staje się przy tym dostrzeganie nowych problemów, które niesie z sobą współczesność; na przykład żywiołowy wzrost liczby grających na gitarze (w tym — elektrycznych), wymaga przygotowania instruktorów, znających nie tylko zasady gry na tego rodzaju instrumencie, lecz także tajniki jego funkcjonowania.

Coraz bardziej widoczna staje się potrzeba stworzenia możliwości prezentowania bardziej dojrzałych zespołów publiczności ośrodków powiatowych, bądź w dzielnicach Poznania. Tego rodzaju koncerty miałyby nie tylko znaczenie konfrontacyjne, lecz ponadto rozwiązałyby problem dostarczenia satysfakcji najbardziej ambitnym uczestnikom amatorskiego ruchu kulturalnego.

A w ogóle — o tym była mowa w dyskusji, poświęconej omówionym wyżej sprawom — nie powinno się zapominać, iż amatorski ruch kulturalny ma na celu nie tylko czynne włączanie ludzi w orbitę swej działalności; on ma także — a może przede wszystkim — budzić u ludzi aktywny stosunek do kultury. Albowiem aktywność intelektualna człowieka jest czymś, co czyni go bogatszym duchowo, a to znaczy zarazem — szczęśliwszym.

W. P.

Trudno byłoby znaleźć lepszą — niż sprawa Stanisława N. — ilustrację do tezy, że ochrona takich wartości społecznych, jak małżeństwo i rodzina — przy pomocy obowiązującego trybu ścigania i systemu kar nakładanych na sprawców przestępstw przeciwko rodzinie — na ogół mijają się z celem...

6 lutego 1960 roku odbył się ślub Stanisława N. i Jadwigi M., posiadającej nieletniego syna z pierwszego małżeństwa. Po ślubie Stanisław N. wyprowadził się ze wsi B. i zamieszkał razem z żoną w O. Tutaj też, jeszcze w 1960 roku, zaczęto dochodzić do poważnych konfliktów małżeńskich. Winę ponosił Stanisław N., który źle traktował swego pasierbka. Wypędał go z domu, znieważał, a nawet groził zabójstwem. W związku z takim postępowaniem trzykrotnie odpowiadał przed sądem.

20 lutego 1963 roku Stanisław N. został skazany z art. 246 kk (znęcanie się na rok więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 4 lata. Ingerencja Temidy w życie rodziny, którą na sali sądowej reprezentował oskarżony i świadkowie oskarżenia, nie przyniosła pozytywnych rezultatów.

N. Han-Iglewiczowa w swojej pracy („Trudności wychowawcze i ich tło psychiczne”. W-wa 1961) stwierdziła, że rodzina może znieść wiele ciosów, ale nie oprze się destrukcyjnej sile wzajemnego oskarżania się członków rodziny wobec niepowołanych osób trzecich. Inaczej mówiąc proces karny pociąga często za sobą proces cywilno-rozdwojowy. Tak było również w przy padku rodziny N.

W październiku 1963 roku sąd orzekł rozwód. Stanisław N. nadal mieszkał jednak wspólnie ze swą byłą żoną i pasierbem (odmowę przeprowadki uzasadnił tym, że Jadwiga M. nie chce zwrócić — rzekomo należnej mu — kwoty 40 tys. zł.). Nadal też źle traktował syna Jadwigi M. Doszło do dwóch dalszych procesów.

16 marca 1964 roku z art. 250 (groźba) Stanisław N. został skazany na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na okres 4 lat. 24 lutego 1965 roku za przestępstwa z art. 256 (obrazę), 239 (naruszenie nieetykalności cielesnej) i 236 kk (lekkie uszkodzenie ciała) otrzymał karę 4 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Kolejny proces Stanisława N. — w roku 1967 — to proces bez świadka oskarżenia — Jadwigi M., która nie żyje. Jej natychmiastowy zgon spowodowały ciosy noża zadane ręką Stanisława N.

A gdyby sądy do spraw rodzinnych?

Morderstwo zostało dokonane 25 sierpnia ub. roku, przy czym sprawca najpierw zaatakował swego b. pasierbka. Chłopiec uciekł do domu i zamknął drzwi na haczyk. Po chwili Stanisław N. zaczął do bicia się do mieszkania Jadwigi M. Drzwi puściły. Zabójca wtargnął do środka, najpierw kilkakrotnie uderzył chłopca, a później rzucił się na jego matkę...

Należy przypuszczać, że znajdzie się wielu takich, którzy pośrednich przyczyn zabójstwa dopatrywać się będą w werdyktach sądu rozpatrującego przedtem trzykrotnie sprawy Stanisława N. Zapewne można się zgodzić z tym, że postępowanie Temidy było niekonsekwentne. Kary nakładane na Stanisława N. były bowiem coraz to łagodniejsze.

Spróbujmy się jednak zastanowić jak potoczyłyby się losy rodziny N., gdyby orzekano surowe kary. Gdyby w pierwszym procesie zapadł wyrok np. 10 miesięcy bezwzględnej pozbawienia wolności.

Trzeba sobie uświadomić, że kara więzienia to dolegliwość nie tylko dla sprawcy przestępstwa, ale również dla członków jego rodziny. W grę wchodzi tu zarówno czynniki materialne (zmniejszenie dochodów) jak i moralne. Dzieci lub żona sprawcy niejednokrotnie wytykane są palcami. Bez wątpienia są to okoliczności sprzyjające niescomentowaniu rodziny, lecz jej rozpadowi. A zatem można przyjąć, że nie zdołaliśmy wypracować właściwych form ingerowania w życie rodzinne.

O jakie formy chodzi? Pisze o nich w pracy „Przestępstwo znaczenia się pod wpływem alkoholu nad rodziną i osobami zależnymi” (Poznań 1964) — dr A. Ratajczak.

Dr A. Ratajczak proponuje powołanie do życia specjalnych sądów — dla spraw rodzinnych i nieletnich — koncentrujących całokształt orzecznictwa z zakresu prawa rodzinnego, łącznie z udzielaniem rozwodów, przymusowym leczeniem, karaniem nieletnich i karaniem za przestępstwa popełniane przez dorosłych przeciwko członkom

własnej rodziny. Mowa m. in. właśnie o takich przestępstwach, za jakie trzykrotnie odpowiadał Stanisław N., a ponadto o niektórych czynach przewidzianych w ustawie antyalkoholowej.

Postępowanie przed sądem rodzinnym toczyłoby się według odrębnych zasad. Prócz tego sąd tego typu dysponowałby zróżnicowanymi, samodzielnymi wymierzaniem sankcji, takimi jak upomnienie, ostrzeżenie, okresowe lub bezterminowe odebranie władzy rodzicielskiej, przymusowe leczenie z możliwością jego zawieszenia tytułem próby, zobowiązanie do naprawienia szkody. Stosowanie owych środków byłoby łącznie np. z poddaniem sprawcy pod dozór ochronny czy to specjalnego kuratora czy też przedstawiciela zakładu pracy lub instytucji.

Wymieniliśmy tylko niektóre postulaty, których przyjęcie jest równoznaczne z odrzuceniem tradycyjnego punktu widzenia, że kara stanowi uniwersalny środek na konflikty rodzinne. Warto może jeszcze dodać, że koncepcja sądów rodzinnych na całym świecie staje się coraz bardziej popularna, co znalazło wyraz m. in. podczas obrad VII Kongresu Sędziów dla Nieletnich (18—23 lipca 1966 r. w Paryżu).

MICHAŁ ŁUCZAK

Księga pamiątkowa

Pokłosiem jubileuszu nestora polskiej literatury współczesnej, Adama Grzymały-Siedleckiego, który w ub. roku obchodził w Bydgoszczy swe 90-te urodziny i 70-lecie pracy twórczej, jest księga pamiątkowa, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie.

Obszerny tom zamiera 24 eseje, szkice, artykuły i wspomnienia poświęcone pisarzowi pt. „Adam Grzymała-Siedlecki — w 70-lecie pracy twórczej”. Autorami publikacji są m. in.: Jerzy Szaniawski, Jerzy Zawieyski, Jan Parandowski, Ludwik Hieronim Morstin, Mieczysław Brahmmer, Edward Csato, Jan Wiktor, Mieczysława Cwiklińska, Jan Kreczmar, Konrad Górski i Teofil Syga. (PAP)

201 powojenny rejs „Batorego” przez Atlantyk był wyjątkowy pod kilkoma względami. Statek płynął przede wszystkim nie, jak zwykle, do Montrealu w Kanadzie, lecz z uwagi na zamaranie o tej porze roku Zatoki Sw. Wawrzyńca, do amerykańskiego portu Boston w stanie Massachusetts. Rejs przypadł ponadto na okres świąt Bożego Narodzenia, a zarazem na okres największych sztormów. Byłem na to przygotowany, a jednak wchodząc na pokład statku w Gdyni czułem pewne podniecenie.

Krzepki starszek

O „Batorem” mówi się, że to starszek, któremu czas już na emeryturę. Istotnie, nie jest to młodziak, ale — rzekłbym — dobrze zakonserwowany „starszy pan” o chlubnej i pełnej przygodzie przeszłości.

„Batorego” zbudowała w 1936 roku włoska stocznia Monfalcone i w tym samym roku odbył swój dziewiczy rejs do Nowego Jorku. Linie Gdynia — Nowy Jork obsługiwał aż do wybuchu wojny. Właśnie odbywał swój 39 rejs, gdy na Atlantyku załoga dowodziła się o utracie macierzystego portu. „Batory” wówczas, jak przystało na patriotę, przywdział mundur wojskowy i włączył się do walki z wrogiem.

Różne operacje powierzano załodze „Batorego” w czasie wojny. Jednym z pierwszych zadań było np. przetransportowanie z Anglii do Kanady 40 milionów funtów w złocie. Później wiozł 800 dzieci angielskich z bombardowanego Londynu do Australii. Niejednokrotnie też prze-

Za tych co na lądzie

Korespondencja z pokładu „Batorego”

wioził transporty wojskowe lawirując między hitlerowskimi minami i podwodnymi łódkami. Nazywano go „lucky ship” („szczęśliwy statek”) — nigdy bowiem nie został zbombardowany, nigdy nie trafił na minę. A przecież brał udział w operacji pod Narwikiem (1940), w inwazji do Północnej Afryki (1942), w ataku na Sycylię (1943) w akcji u południowych wybrzeży Francji (1944).

Po wojnie powrócił do kraju i znów, odwieziony i unowocześniony, podjął służbę cywilną na linii Gdynia — Nowy Jork. Pewien czas pływał do Indii, a po roku 1956 wrócił na Atlantyk, po dziś dzień łącząc regularnymi rejsami Gdynię z portem Montreal w Kanadzie. Kiedy zaś porty kanadyjskie zamarzają, „Batory” wiozi gości zagranicznych na wycieczki do Afryki i Ameryki Środkowej. Choć ma dziś taką konkurencję jak supernowoczesne giganty w rodzaju „France”, „Queen Mary”, czy „United States”, cieszy się niezmiennym powodzeniem: współczynnik wykorzystania miejsc ma o 10 proc. wyższy od przeciętnych osiągnięć na tej trasie.

Co nam dają

By zrozumieć przyczyny niezmiennego powodzenia „Batorego” należałoby go porównać nie tyle ze starszym panem, ile raczej ze starszą panią (nb. okręt w języku angiel-

skim jest rodzaju żeńskiego), która potrafi o siebie zadbać, zaś uprzejmością, gościnnością i wspaniałą kuchnią podbija serca gości.

Wyżywienie na statku jest wprost fantastyczne, a obsługa, o jakiej na naszym lądzie można tylko marzyć. Odborne karty na stołach oferują gościom do wyboru co dzień około 30 wciąż różnych pozycji — przystawek, zakąsek, zup, dań gorących, deserów, owoców, soków. Nie ma przy tym żadnych skreśleń, że „wyszło” a gość — o ile zdoła zjeść — może zażądać wszystkich pozycji na raz i w dowolnych ilościach. A przecież są to dania przyrządzone z najwyższym kunsztem, wspaniale garniowane, pobudzające apetyt nazwą, wyglądem, zapachem.

Nie ma takiego dania — powiedział mi główny intendent statku, p. Janczarski — którego byśmy nie przygotowali na życzenie gościa, jeśli oczywiście uprzedzi na dzień naprzód.

I dodał śmiejąc się:

— Był tu jeden taki smakosz z Paryża, który zażądał bouillabaisse. Oczywiście dostał.

— A co to takiego ten „bujabaz” — zapytałam nieśmiało.

— Zupa ze wszystkich stworzeń morskich, gotowana na słonej wodzie morskiej.

Tajemnica tych możliwości tkwi w tym, że w magazynach i chłodniach mają tu dosłownie wszystko,

czego dusza zapagnie — od zwykłej wולowny przez bażanty i przepiórki do langust i żółwi. Przed startem w Gdyni załadowano dodatkowo 4,5 tony mięsa, 36 tysięcy jaj, tonę masła, 1200 kg drobiu, około tony ryb, 8 ton świeżych owoców i warzyw (w tym banany, pomarańcze, szparagi, i inne cuda). Do tego, m. in. z uwagi na okres świąteczno-noworoczny, dochodzi 3500 butelek win, 18 tys. butelek napojów i soków, 3000 butelek wódek i koniaków!

Oczywiście nikt nie może zjeść wszystkiego, co oferują okrętowi stewardzi. Ale w tym tkwi pewien moment psychologiczny. Już po pierwszej orgii jedzenia człowiek jest „zatkany” i ogranicza się do skromnych porcji jakichś najciekawszych dań. Pozostaje natomiast uczucie owej potencjalnej obfitości i satysfakcja z możliwości wyboru. Później kołysanie statku jeszcze bardziej ogranicza apetyty...

Ludzie, ludzie

wyjątkowy był również skład pasażerski tego rejsu — przeważnie chłopcy jadący na stałe lub w odwiedziny do swych rodzin w USA. Stare babiny w chustach i kaftanach, trochę młodzieży w ciuchach z paczek, sporo dzieci. Ich życie na statku upływało między kaplicą okrętową, salą jadalną i fotelami na werandzie, na których leżeli całymi

dniami z wyrazem nieopisanego cierpienia na twarzy.

Bo też huśtało niesamowicie. W jadalni specjalnie zwilżano obrusy, by naczyńska się nie ślizgała. Popielniczki i szklanki stawiano na mokrych podstawkach z bibuły. Były wypadki, że fotel w salonie urwał się z uwięzi i wraz z zawartością sunął po dywanie. Taniec na parkiecie wymagał szczególnego napięcia fizycznego, a tancerze przypominali bokserów na ringu w stanie krańcowego wyczerpania.

Dancing w salonie nie miał jednak powodzenia; albo nie było frekwencji, albo odwodziłoby je z powodu przechyłów statku. Oficer rozrywkowy, Eryk Kulm, miał natomiast zawsze komplet do gry w bingo. Rodacy wyspecjalizowani w toto-lotku szybko opanowali zasady gry i z zapałem przykrywali zwycięzami 10 numerów o pierwszej wygranej w wysokości „6 talarów”. Pełno było też w kinie, choć pewnego wieczoru, gdy właśnie na ekranie wyrzucił się pociąg wiozący Guiseppe do Warszawy, na sali urwał się z uwięzi cały rząd foteli i poleciał na ścianę. Ofiar w ludziach nie było.

Święta upłynęły pod znakiem jarzających się choinek i kołysania pod melodię „Lulajże Jezuniu”. Po kolacji wigilijnej osamotniony barman z baru „Lido” na pokładzie słonecznym stawił mi koniaki gratis, żebym tylko dotrzymał mu towarzystwa.

Trudno zazdrościć tym ludziom, którzy dbali o nasze wygody i dobre samopoczucie. Dla nich nie było świąt. Zresztą od wielu już lat świąta i Nowy Rok spędzają z dala od rodzin. Piliśmy więc „za tych, co na lądzie”, za tych, którzy zasiedli za stołem świątecznym w zdekompletowanym stanie.

WŁADYSŁAW KULICKI

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Król wioćgów”; NOWY — g. 15.30 „Trzy białe strzały”; OPERA — godz. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 11 „Bamba w oazie Tongo” (przedst. zamkn.);

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Kram z piosenkami”; TUREK: „Fircyk w zalogach”; LESZNO: „Fantazy”; SZAMOTUŁY: „Pan Geldhab”;

KINA

CHODZIEŻ: Ceramiki: „Był sobie diad i baba”; Noteć: „Samotny jeździec”; CZARNKÓW: „Testament uczonego”; GNIEZNO: Polonia: „Gamoń”; Lech: „Przygody Hrabiego Monte Christo”; GOŚCIN: „Dwaj z Teksasu”; JAROCIN Echo: „Winnetou” (I i II s.); KALISZ Kosmos: „Hasło bez odzewu”; Oaza: „Małżeństwo z rozsadku”; Stylowe: „Mściciel w masce”; Syrena: „Cartouche — zbójca” i „Pięciu mężów pani Lizy”; Kępno: „Węzły rodzinne”; Koło: „Zabłakana w Rzymie”; Kłodawa: „Sklep przy głównej ulicy”; KONIN Energetyk: „Małżeństwo na niby”; Górniki: „Juana Gallo”; KOSCIAN: „Nieśmiały w akcji”; KROTOŚCZYN: „Ten najlepszy”; LESZNO Panorama: „Ucieczka z Paryża”; MIEDZYSZCZE: „Zjadacz dyń”; NOWY TOMYŚL: „Dwaj muszkieterowie”; OBORNIKI: „Dwaj z Teksasu”; OSTROW ROKA: „Człowiek ucieka”; Słońce: „Cheemy się bawić”; OSTRZESZÓW: „Kobiety, strzeżcie się”; PILA Ikar: „Winnetou” (I s.); Iskra: „Pałace w płomieniach”; Koral: „Nikt się śmiać nie będzie”; PLESZEW: „Gdzie twoje miejsce”; RAWICZ: „Obca krew”; SŁUPCA: „Ameryka oczyma Francuza”; SREM: „Pełnia życia”; ŚRODA: „Kochanka”; SZAMOTUŁY: „Długość pocałunku 90”; TRZCIANKA: „Balada o dziewczynie”; TUREK: „Strzelby Apaczów”; WĄGROWIEC: „Markiza Angielka”; WOLSZTYN: „Na tropach zbrodni”; WRZEŚNIA: „Piętno Hiroszimy”;

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON: — g. 12-21 „Nowy Jork”.

MUZEJA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13-19.
Historii m. Poznania — (St. Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — godz. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 10) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 11-17.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10-18.

WYSTAWY

ZPAP (Arsenał — Stary Rynek) „Malarstwo Janusza Bersza” — godz. 10-18.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — II wystawa ekslibrysów M. Dolnej — g. 10-20.
Klub Handlowca (plac Wolności 8) — „Malarstwo Fr. Prabućkiego” — g. 14-19.
BWA (St. Rynek — Arsenali) — g. 10-18 „Malarstwo Kiejstuta Bereźnickiego, Rzeźba — Wł. Hasiara” — g. 10-18.
Klub „Mozaika” (St. Rynek 73/74) — „Pokaz etykiet zapalczyknych” — g. 12-20.
Salon Sztuki Współczesnej „ARPO” (St. Rynek — Arsenali) — 10-18.

DYŻURY

Szpital Miejski im. Strusia — chirurg, internista, okulista (ul. Walki Młodych 5, tel. 511-11).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmńskiego 20) wypadki uliczne tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45, porady lek. — tel. 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgiczne — całą dobę; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23; stomatologiczne — g. 20-7.
Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszki 103) tel. 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 — (czynna całą dobę). Główna 53 i Starołęka 79 (dyżur nocny).
Lekarz weterynarii: Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 627-414 od 8-21 (w nocy — nagłe wypadki).

RADIO

PROGRAM I: — FALA 1322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18). — 8.15 Gra Zespół W. Kolankowskiego; 8.44 „Nauka czy działalność praktyczna”; 9 Mel. z komedii przyk-

„Turkowianka” dla eksportu

Miniony rok był dla Odzieżowej Spółdzielni Pracy „Turkowianka” w Turku złotym rokiem eksportowym. Produkcja na zamówienie zagranicznego klienta stanowiła podstawę egzystencji Spółdzielni i jej 350-osobowej, głównie żeńskiej załogi. Koszule, piżamy, spodnie robocze i inna konfekcja ze znakiem firmowym „Turkowianka” znane są m. in. w Kanadzie, Anglii, Związku Radzieckim i w wielu innych krajach.

Sprostanie wymaganiom importerów, wyjście naprzeciw ich gustom i upodobaniom, to rzecz niełatwa. Fakt, iż reklamacje i zwroty są w „Turkowianie” zjawiskiem prawie nieznanym, świadczy wymownie o solidności wykonywanego produktu. Doceniały to zresztą centrale eksportowe, lokując tu swoje zamówienia. Początkowo roczny plan eksportowy określony został na 10 milionów złotych; w toku jego realizacji podniesiony został na 16 mln., zaś wartość wykonanego eksportu pod ko-

niec minionego roku wynosiła już prawie 18 mln. zł. Plany eksportowe na rok bieżący określa się wartością 22,5 miliona zł. Oznacza to, że niemal cała tegoroczna produkcja przeznaczona będzie na rynki zagraniczne.

„Turkowianka” znalazła się też na liście uczestników konkursu „Wielkopolska dla eksportu”. Zgłoszone pozycje obejmują: bieliznę osobistą, piżamę i podomki, wysłane do ZSRR, Czechosłowacji oraz krajów strefy dolarowej (Anglii, Kanady, Włoch, Libii, Islandii).

Sukces „Michałków”

Pisaliśmy już wielokrotnie o cieszącym się dużą popularnością — nie tylko we własnym środowisku — nauczycielskim kabarecie „Michałki”. Po kilku premierach „Michałki” zgłosiły swój udział w zorganizowanym przez CRZZ konkursie dla amatorskich zespołów estradowych, działających w różnych środowiskach zawodowych. W kolejnych eliminacjach — w Szamotułach, Kaliszu i Wapnie — „Michałki” stawały do konkurencji z XVII-wieczną komedią rybałtowską „O Wawrzku ze szkoły i do szkoły”. Ten ostatni występ w Wapnie — gdzie odbywały się eliminacje wojewódzkie — przyniósł „Michałkom” niemały sukces. Zespołowi temu przyznano I miejsce, czyli prawo i zaszczytny obowiązek reprezentowania Wielkopolski na ogólnopolskim przeglądzie teatrów amatorskich, który odbędzie się od 18 do 21 lutego w Łodzi.

Przedtem jeszcze „Michałki” zamierzają wystąpić w Poznaniu z nową premierą; będzie to spektakl zatytułowany „Zadnych usprawnień”.

Reżyserem tego zespołu, który zaczyna zdobywać sukcesy nie tylko w Poznaniu jest Urszula Wierzbicka; wykonawcami autorami wielu tekstów i muzyki — sami nauczyciele. (wch)



*... Czytelnik z Krotoszyna, narzekając, że mimo wielokrotnych zapewnień władz terenowych, zbyt długo „dojrzewa” tu decyzja o otwarciu w rynku specjalistycznego sklepu Centrali Rybnej. Sklep miał być uruchomiony w roku ubiegłym.

nych; 9.20 Suity popularne w nagrańach Ork. Opery Królewskiej „Covent Garden” w Londynie; 10 „Listy” Tomasza Manna; 11.40 „Antykwarjat z kurantem” — 12.10 Muz. ludowa Narodów Radzieckich; 12.25 „Rolniczy kwadrans”; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Śpiewają polscy piosenkarze; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 „List z Polski”; 14.15 Z twórczości romantyków; 15.05 „Nasze Spotkania” — Rumunia; 15.25 Muz. rozrywk.; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Spotkanie z zesp. „Studio M 2”; 18.45 Kurs j. franc.; 19.10 „Wielkie spotkanie”; 19.30 Konc. życzeń; 19.45 „Moto-kwadrans”; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 20.35 „Poeta i świat” — Or-Ot; 21.05 Konc. chopinowski; 21.39 „Odpowiedz z różnych szuflad”; 22.05 „Mały relaks” — Karnawał na statku — humoreska; 22.20 Konc. życzeń miłośników muz. poważnej; 23.15 Spotkanie z jazzem; 23.40 „Z dziełw pieśniarstwa polskiego”; 0.10 Program nocny z Łodzi.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: — FALA 407 m i UKF 66,62 MHz. — 8.15 Kurs j. ang.; 8.45 Polskie mel. ludowe; 9 „Jarmark cudów”; 10.05 Z muz. franc.; 10.50 „Zima naszej goryczy”; odc. 9 pow.; 11.10 Program międzynarod.; 11.20 Muz. rozrywk.; 12.25 Mozaika mel. i piosenek; 12.50 Francuskie — wizyty polskich uczonych — pog.; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 „Dla każdego coś miłego”; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 R. Rodgers — Mel. z operetki „Poludniowy Pacyfik”; 15.30 Dla dzieci st. „Co i jak majstrujemy”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25

Potrzebne materiały do wspomnień o kaliskich akowcach

W latach okupacji hitlerowskiej na terenie Ziemi Kaliskiej oraz przyległych powiatów działała Tajna Organizacja Wojskowa, a potem po kolejnej jej reorganizacji — Armia Krajowa. Sztab tej organizacji mieścił się w Kaliszu. Część działaczy została aresztowana i wywieziona do obozów koncentracyjnych. Po wyzwoleniu nie wszyscy powrócili do swych rodzinnych stron, gdyż zginęli, a między innymi i członkowie dowództwa tej organizacji, zamordowani przez okupanta.

W celu opracowania wspomnień o ich działalności Zarząd Oddziału Powiatowego ZBoWiD w Kaliszu prosi wszystkie osoby, które brały udział w szereguach TOW, osoby posiadające materiały z tego okresu lub mogące wskazać źródło ich otrzymania o skontaktowanie się z Zarządem Oddziału Powiatowego ZBoWiD w Kaliszu, al. Wolności nr 2 m. 6. (e-o)

Muz. operetkowa; 17.50 „Tematy pozorne nieaktualne”; 18.10 V Turniej Czytelnicy ZMS; 18.25 A. Dworzak: Poemat symf. „Złoty kołowrotek”; 18.45 „W dewizowym kręgu” audycja; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „Wybieramy premierę roku 1966”; 20.23 Emil Młynarski — Symfonia F-dur; 21.45 Nowości polskiego wydawn. muzycznego; 22.20 Rozmowa literacka; 22.35 „Na uka w służbie pokoju”; 22 Międzynar. Trybuna Kompozytorów Paryż — 1966; 23.37 Muz. tan.

Wiadomości: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.
PROGRAM III: na UKF 69,74 MHz. — 18.05 Przebieg za przebojem; 18.35 „Nie czytaście — to posłuchajcie”; 18.55 O muzyce mówi St. Wysocki; 19.15 Dixieland po francusku; 19.30 „Trędowata”; 19.40 Kronika zesp. The Trogs; 20.05 „Gitara dla Chiquity”; 20.15 Z poznania podwórka; 20.35 Jazz z estrady „Lambert”, Hendriks, Vavan at Newport”; 21 Herbatka przy samowarze; 21.20 Nokturny z chopinowskich opusów; 21.40 Złudzenie — gawęda; 21.50 G. Bizeta „Polawiacze pereł”; 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — I. Santor; 22.15 Historia ze znakiem zapętlania; 22.25 Karnawał w Rio; 22.45 Z albumu D. Warwic; 22.55 Miniatury poetyckie — J. Tuwim; 23 „Muzyka noca”; 23.50 Gra C. Ca vallaro.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.55 — Fizyka dla kl. VI „Równowaga cieczy w naczyniach połączonych”; 10.25-11.25 — „Zakochani rowerzyści”; film fabul. prod. węg.; 12.45-14.15 — Chemia dla kl. VII — „Świat atomów i cząsteczek”; 16.20 — „Przy-

gorsze — podważeniem zaufania do solidności kontrahenta. Prace zakończono jednak na czas.

W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera solidność i odpowiedzialność całej załogi za losy przedsiębiorstwa. Dlatego zarząd spółdzielni przywiązuje dużą wagę do szkolenia zawodowego i spółdzielczego. Około 60 kobiet i dziewcząt podnosi swoje kwalifikacje, zdobywając tytuły czeladnicze i mistrzowskie. Przy spółdzielni istnieje też 12-osobowa zawodowa szkoła młodzieżowa.

„Turkowianka” nie należy z pewnością do spółdzielczych potentatów. Odgrywa ona jednak doniosłą rolę w aktywizacji zawodowej kobiet w Turku i jego okolicy. Filie „Turkowianki” działają w Dobrej, Tuliszkowie i Brudzewie, zatrudniając łącznie 150 kobiet. Z tych też względów władze powiatowe udzielają spółdzielni niezbędnej pomocy. Dzięki niej udało się poszerzyć bazę lokalową przez wykupienie byłego hotelu robotniczego przy ul. Nowotki, gdzie zorganizowano halę produkcyjną wraz z niezbędnym zapleczem socjalnym. Obecnie marzeniem zarządu jest rozbudowa magazynów, których brak odczuwa się w sposób szczególnie dotkliwy. (fb)

Postęp w gospodarce komunalnej Konina

Bieżący rok zaznaczy się w Koninie dalszym rozwojem gospodarki komunalnej miasta. Powstaną nowe obiekty i urządzenia które wpłyną na poprawę warunków socjalno-bytowych mieszkańców.

Planuje się m. in. zwiększenie długości sieci wodociągowej z 28,4 km do 31,1 km, a kanalizacyjnej z 36,9 km do 39,5 km. Ostatecznie powinna być załatwiona budowa studni awaryjnej w Koninie prawobrzeżnym. Inwestycja ta nie może doczekać się realizacji od 2 lat, a miasto w razie dłuższej awarii wodociągów pozbawione jest praktycznie możliwości korzystania z zapasowego źródła wody. Mając to na względzie, władze miejskie dokładały wszelkich starań, aby w br. zrealizować w pełni tę niezbędną inwestycję.

Budowane obecnie osiedle Konin V podłączone zostanie do sieci wodno-kanalizacyjnej i ciepłowniczej. Prowadzić się będzie końcowe prace kanalizacyjne oraz roboty przy oczyszczalni ścieków w lewobrzeżnej części miasta. Na prace te wydatkuje się z budżetu MRN 1.600 tys. zł, resztę środków po kryją zakłady pracy.

Z innych zamierzeń warto wymienić projekt adaptacji starej, nieczynnej kotłowni c.o. nr 2 w osiedlu górniczym, na pralnię miejską. Zwiększo-

pominamy, radzimy”; 16.30 — PKF; 16.43 — Film krótkometraż. pt. „Ziemia białych skał”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci — „Stoń na śniegu” z cyklu „Opowiadania o zwierzętach”; 17.20 — Dla młodych widzów — Pisarska przygoda Marii Krüger; 17.35 — „Nie tylko dla pań”; 17.55 — Wszelkiego TV — „Co słychać zimą w ZOO”; 18.30 — „W pracowniach poznających naukowców”; 18.45 — „Dobry wieczór — jak minął dzień”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — Teatr TV — „Samy” — monodramat — Hughes Ken. Wykonawca: Zbigniew Cybulski; 21.05 — Światowid — magazyn wydarzeń międzynarod.; 21.35 — Film krótkometrażowy; 21.45 — Dziennik; 22 — „Rozmówki” — mikroopera — muzyka Zbigniewa Turskiego; 22.30 — Kronika Kulturalna;

CZWARTEK: 9.55 — Historia dla kl. VIII — „Między Rzymem a Berlinem”; 10.55 — Język polski — dla kl. V — Jan Matejko z cyklu — „Spotkania”; 16.15 — TV Kurs Rolniczy — „Dobra łaka — dobre pastwisko”; 16.45 — Film krótkometraż.; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci — kino „Ptyś”; 17.20 — Informator Handlowy; 17.30 — Panorama Lubuska; 17.45 — „Tramp” — magazyn turyst.-krajoznawczy; 18.10 — Klub Dobrych Gospodarzy; 18.35 — „Tragedia Florencia” — reportaż; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „Morderstwo na zlecenie” — film TV prod. NRD; 21 — Inauguracja Teatru Wielkiego w Łodzi. — Transm. IV aktu opery „Halka” — St. Moniuszki; 22 — „Refleksje”; 22.30 — Dziennik; TV zastrzega prawo zmian w programie.

Leszczyńskie w 25 rocznicę powstania PPR

Rozpoczęte w Leszczyńskim w bieżącym miesiącu uroczyste obchody 25 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej, trwać będą do końca września br., z tym jednak, że napięcie nasilenia imprez przypada na pierwszy kwartał br.

Jak wynika z ustalonego przez powiatową instancję partyjną bogatego programu obchodów 30 bm. o godzinie 19, w sali kina „Panorama” odbędzie się uroczysta akademicka poświęcona 25 rocznicy powstania PPR i 22 rocznicy wyzwolenia Leszna.

W styczniu, lutym i marcu przewiduje się otwarte zebrania w większych POP i OOP oraz odczyty w większych zakładach pracy i środowiskach wiejskich, na temat 25 rocznicy powstania PPR. W szkoleniu partyjnym i prelegentów uwzględniona zostanie tematyka poświęcona tej rocznicy. W fabrykach, zakładach przemysłowych i szkołach odbędzie się spotkania pracowników i młodzieży szkolnej z działaczami ruchu robotniczego.

31 sierpnia br. zorganizowane zostanie wielki wiec poświęcony rocznicy napadów Niemiec hitlerowskich na Polskę i 25 rocznicy powstania PPR w Poznaniu.

Ponadto w okresie od stycznia do września br. na temat 25 rocznicy PPR lokalny ra-

diowceł wygłosi cykl pogadanek, a w Bibliotece Miejskiej i Powiatowej oraz w Domach Książki zorganizowane będą wystawy książek i publikacji. Oprócz tego w zakładach pracy i w szkołach przewiduje się nasilenie propagandy poprzez gazetki ścienne, foto-gazetki i afisze o tematyce związanej z 25-rocznicą powstania PPR.

Zgodnie z programem zostanie sprowadzona do Leszna specjalna wystawa opracowana przez Muzeum Historii Ruchu Robotniczego w Poznaniu. Ekspozycję jej przewiduje się w Muzeum Regionalnym przy Placu Dr Metziga i w miarę możliwości na węzle kolejowym, LFOB, Ogólniaku i Zasadniczej Szkole Zawodowej Nr 1.-(R)

Chodzież największym producentem porcelany i porcelitu

Chodziejskie Zakłady Porcelany i Porcelitu zostały w ostatnich latach znacznie rozbudowane i są obecnie największym ośrodkiem ceramicznym w kraju. Zatrudniają one około 3 tys. pracowników i dostarczają w ciągu roku przeszło 6 400 ton wyrobów.

Jeszcze bardziej wzrosło rola Chodzieży w najbliższych latach, kiedy wybudowany zostanie Zakład Porcelany nr 4 i prototypownia maszyn ceramicznych. Zmodernizowany też będzie Zakład nr 1. Po zrealizowaniu tych zamierzeń Zakłady zwiększą roczną produkcję do 10 tys. ton i zatrudnią będą ogółem ponad 4 tys. pracowników. W wyniku przeprowadzonych inwestycji poprawią się też wybitnie warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, szczególnie w zakładach porcelitu. (I)

Milicjant uratował życie dziecku

Funkcjonariusz Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Krotoszynie, ppor. Eugeniusz Szymczak, z mieszkaniem usłyszał krzyk dziecka w sąsiednim pokoju zamieszkałym przez rodzinę Czesława Rembasa. Na wołanie otworzył drzwi osiemioletnia Mirosława Rembasa, na której paliła się odzież. Ppor. Szymczak ugasił ogień przy pomocy jednego z sąsiadów — Stefana Wojciechowskiego, zawiadamiając Pogotowie Ratunkowe, które odwoziło dziecko w stanie ciężkim (III st. poparzenia) do miejscowego Szpitala Powiatowego.

Dzięki natychmiastowej pomocy i troskliwej opiece lekarzy, mała Mirka czuje się dobrze i jej zdrowiu nie nie zagraża. Przyczyną wypadku było pozostawienie dziecka bez opieki. Od włożonej do pieca puszki po paście do podłóg, za paliła się odzież dziewczynki. (IGJ)

Zabójstwo w Tarnowej

Minionej niedzieli Koło Rodzicielskie przy Szkole Podstawowej w Tarnowej (pow. Wolsztyn) urządziło zabawę. Po wieczorku, który minął spokojnie, w pobliżu szkoły wywiązała się bójka. W ruch poszły m. in. odrywane od płotów sztachety. Jedną z nich otrzymał ciężki cios w głowę mieszkaniec Tarnowej, 38-letni Franciszek Kowalski. Zaczął on jeszcze uciekać, po czym zasnął. Po krótkim czasie znaleziono go nieżywego z poważną raną głowy. Zmarły osierocił żonę i 2 dzieci.

MO i Prokuratura prowadzą energiczne dochodzenia w celu wykrycia sprawców tego zabójstwa. (jw)